

11 03 2023 wieczorne Marian – Wielki obłok świadków

11 03 2023 wieczorne Marian – **Wielki obłok świadków**

Niech Pan pomoże nam abyśmy nie minęli się z czasem swojego nawiedzenia i też abyśmy chcieli się dać pouczyć w czasie naszej ziemskiej wędrówki, abyśmy byli praktyczni w tym, aby oczyszczać się, uświęcać się. Chciałbym, żebyśmy mogli przejść przez Słowo Boże na zasadzie Listu do Hebrajczyków dwunastego rozdziału, wiersz 1: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywшы z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami,”* Widzimy ich opisanych w Biblii, ich życie, ich zmagania się, ich radości, czy ich smutki. I to dodaje nam też otuchy, że dołączyliśmy do tych, którzy w swoim życiu uznali za najważniejsze należeć do Boga i korzystać z tego, że Bóg chce, aby człowiek Go szukał. I Bóg chce dać się znaleźć człowiekowi, a wręcz nawet szuka tych, którzy Jego by szukali.

W 1Mojżeszowej 4,4 mamy tu Abła: *„Abel także złożył ofiarę z pierwotnych trzody swojej i z tłuszczy ich. A Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę.”* Abel był to mąż sprawiedliwy, należący do Boga i on miał dane od Boga, że taka właśnie ofiara będzie podobała się Bogu, i on to uczynił. Możemy więc powiedzieć, że tu poznajemy męża Bożego, który należąc do Boga, jest dobrze poinformowany w tym, co Bogu się podoba.

Mając taki obłok i my powinniśmy być dobrze poinformowani w tym, co Bogu się podoba. Często człowiek w różnych sprawach chce być dobrze poinformowany, ale sprawa najważniejsza to, abyśmy byli dobrze poinformowani w tym, w czym Bóg ma upodobanie, żebyśmy wiedzieli, że to się Bogu podoba, i żebyśmy to właśnie co Bogu się podoba, uczynili.

1Mojżeszowa 5,24: *„Henoch chodził z Bogiem, a potem nie było go, gdyż zabrał go Bóg.”* Mamy kolejnego człowieka z obłoku świadków, o którym dowiadujemy się, że Henoch chodził z Bogiem. Dobrze jest być prawidłowo poinformowanym, co Bogu się podoba i to czynić, i dobrze jest chodzić z Bogiem, bo Bóg pokazał na Henochu, że takich ludzi właśnie zabierze do Siebie. A więc patrząc na nich nabieramy sił, uczymy się tego, co oni osiągalni, żeby też być w tym samym biegu, w tym odpowiednim dobrym kierunku.

1Mojżeszowa 6,9. Mamy jeszcze jednego biegacza: *„Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem.”* A więc nie tylko, że Henoch chodził z Bogiem, ale i Noe chodził z Bogiem. Noe chodził z Bogiem. W 22 wierszu czytamy: *„I uczynił Noe wszystko tak, jak mu rozkazał Bóg; tak uczynił. Noe chodził z Bogiem i uczynił wszystko, co mówił do niego Bóg.”*

Co powinniśmy się z tego nauczyć? Mamy chodzić z Bogiem i czynić to wszystko, co rozkazał nam Bóg. To jest taka prawidłowa zachęta – patrząc na nich uczymy się, co takiego było w ich życiu, że to ich odznaczyło wśród opisanych w Biblii ludzi i dowiadujemy się, że to byli ludzie, w których Bóg miał upodobanie. A więc patrząc na nich, chcemy też korzystać z tego.

1Mojżeszowa 7,1: *„I rzekł Pan do Noego: Wejdź do arki ty i cała dom twój, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu.”* Jaka kolejna lekcja? Taka, że nie my sami o sobie mówimy świadectwo, ale gdy Bóg mówi o nas świadectwo, to będzie świadczyło o tym, że mamy dobre miejsce w tym biegu. Nie tak, że człowiek sam o sobie świadczy, ale o którym Bóg świadczy. Bóg świadczył też o Swoim Synu. I Bóg świadczy o wszystkich, którzy do Niego należą. Kto ma zaległości? Nie podnosić ręki, bo za dużo rąk by było. Kto myśli naprawić, nadrobić zaległości? Myślę, że każdy z nas powinien chcieć

odrobić to, co gdzieś zagubiliśmy w tym biegu, bo to co wcześniej mówiliśmy, często absorbujemy się nawzajem i zabieramy sobie czas. I to są nasze nieprawidłowości. My nie powinniśmy zabierać sobie czasu, my powinniśmy dawać sobie czas nawzajem, pomagać, wspierać, umacniać się nawzajem. A więc nasze zaległości są wynikiem, że daliśmy zabrać gdzieś sobie czas. Musimy nauczyć się jak nie dać sobie zabrać czasu.

Noe chodził z Bogiem i Noe nie dał zabrać sobie czasu. Noe wziął się do pracy i robił to, co powiedział Bóg i Noe zrobił tą arkę z własnymi synami w dobrym czasie. Nie dał sobie zabrać ani jednego dnia. To jest porządny Boży człowiek, warto naśladować. Wykonał zadanie Boże i Bóg uratował Noego. Chcemy być uratowani, nie marnujmy czasu. Żyjmy w ten sposób jak Bogu się podoba i w tym miejmy swój udział. Pamiętajcie Nehemiasza. Nehemiaszowi chcieli zabrać czas, a co on powiedział? Nie mam czasu. Jestem zbyt zajęty, żeby zostawiać teraz to, czym się zajmuję i chodzić na rozmówki z wami. Nauczmy się. To jest bardzo ważne. Jak przykładasz rękę do pługa, to nie oglądaj się do tyłu, bo zobaczysz coś, co ci odwróci uwagę i już będzie marnotrawstwo.

1Mojżeszowa 12, 1-4: „*I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, (czy szczęścił) i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym (albo dobro czynił dobro czyniącym) tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione (czy też uszczęśliwione) wszystkie plemiona ziemi. Abram wybrał się w drogę, jak mu rozkazał Pan, i poszedł z nim Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Haranu.*” Widzimy tu naoczne powołanie, kiedy został powołany Abram i on postąpił zgodnie z tym powołaniem; a więc człowiek, który prawidłowo reaguje na Boże powołanie. Nie ociągał się, nie odwlekał, nie próbował mówić: Panie, ja tu zacząłem różne rzeczy i powinienem je teraz skończyć. Pamiętajcie jak Pan Jezus mówi: „Pójdę jeszcze, pogrzebię ojca, pójdę jeszcze zrobię to, czy tamto”. Pan Jezus mówi: „Nie. Jak chcesz być Moim uczniem, to teraz idź za Mną, już od tej chwili.” Abram zrobił dokładnie to, co powiedział Bóg. Zebrał to, co miał i wyruszył w tym kierunku, który Bóg mu wyznaczył.

1Mojżeszowa 22,15-18: „*Potem zawołał anioł Pański powtórnie z nieba na Abrahama, mówiąc: Przysiągłem na siebie samego, mówi Pan: Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego, będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich, i w potomstwie twoim błogosławione (czy też uszczęśliwione) będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego.*” Widzimy więc, że w dalszym życiu Abram ma zmienione imię na Abraham – ojciec narodów. Jego posłuszeństwo dochodzi do pełni. Z Nowego Testamentu dowiadujemy się, że Abraham uwierzył Bogu i temu, co Bóg do niego powiedział. I wiedział, że choćby z martwych, ale Izaak i tak wróci do niego. A więc doszedł do wiary, w której był pewnym, żeby czynić to, co rozkaże Bóg. Piękny przykład. Dlatego nazwany jest ojcem wiary, ojcem wierzących. Żył bardzo dawno temu, a mimo wszystko jego świadectwo ma znaczenie również dla mnie i dla ciebie dzisiaj. Jeżeli my jesteśmy z wiary, to też jesteśmy z jego potomstwa, o którym tutaj Bóg do niego powiedział. Jesteśmy więc wypełnieniem obietnicy, którą Bóg dał Abrahamowi, Swojemu przyjacielowi. To jest piękne. Nie dość, że ojciec tych wierzących, nie dość, że ten, który posłuszny jest Bogu do końca we wszystkim, to jeszcze przyjaciel Boga. Piękne rzeczy. Naprawdę warto patrzeć na tych Bożych ludzi. O Abramie, czy Abrahamie opisane są jakieś jeszcze jego cielesne lęki i obawy, ale to wszystko Bóg pomógł jemu usunąć w drodze, w której powiedział: Trwaj w społeczności ze Mną i bądź doskonały.

A więc mamy piękne świadectwo zachęcające nas do tego, żebyśmy przestali przebierać w Bożych rozkazach, uważając co my możemy, a czego my nie możemy uczynić, tylko byśmy wiedzieli, że wszystko

jest możliwe dla wierzącego. Taka jest prawda, bo wierzący ufa Bogu.

1Mojeszowa 32, 28: „*Wtedy rzekł: Nie będziesz już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś.*” To jest dopiero świadectwo też; człowiek, który walczył z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężył. O co walczył Jakub z Bogiem i z ludźmi? O błogosławieństwo, o błogosławieństwo od ojca i błogosławieństwo od Boga, i wygrał. I otrzymał je od ojca, chociaż nie był pierworodnym, i otrzymał je od Boga, chociaż nabroił zdążając do tego. Jednak Bóg widział jego gorliwość, żarliwość i bardzo wielką potrzebę tego. Jemu naprawdę na tym bardzo zależało, jego bratu, Ezawowi, już tak nie zależało. A więc Jakub jest dla nas świadectwem mówiącym o tym, że dobrze jest walczyć, dobrze jest starać się o to, co jest Bogu też miłe. Bóg mówi: Chodź, zmierzmy się z sobą. Pamiętacie gdzie to jest napisane? W Izajasza - chodźcie, zmierzmy się z sobą; choć wasze grzechy są czerwone jak szkarłat, to wybieleją, będą wyczyszczone. Chodźcie, powalczymy, mówi Bóg. Wy będziecie mówić jak jesteście beznadziejni i nic nie potraficie, a Ja wam powiem jak Ja potrafię się z tym rozprawić. Chodźcie, powalczymy. Chwała Bogu. Trzymajmy się Boga i dowiemy się o wiele więcej niż gdzieś tam chodząc sobie bokami, czy odpuszczając. Uczmy się od Jakuba nie rezygnować, trzymać się Boga.

1Mojeszowa 35,9-15: „*I znów ukazał się Bóg Jakubowi, gdy wracał z Paddan-Aram, i błogosławił mu. I rzekł do niego Bóg: Imię twoje jest Jakub; lecz odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, ale imię twoje będzie Izrael. I nazwał go imieniem Izrael. Potem rzekł do niego Bóg: Jam jest Bóg Wszechmogący! Rozradzaj się i rozmnażaj się. Od ciebie pochodzić będzie naród, a nawet mnóstwo narodów, i królowie wywodzić się będą od ciebie. A ziemię, którą dałem Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie, i potomstwu twemu po tobie dam tę ziemię. I odszedł Bóg od niego w górę z miejsca, gdzie z nim rozmawiał. Jakub zaś postawił pomnik na tym miejscu, gdzie Bóg z nim rozmawiał, pomnik kamienny, i wylał nań ofiarę z płynów, i połał go oliwą. Miejsce, gdzie Bóg z nim rozmawiał, nazwał Jakub Betel.*” Kto więc jest tym prawdziwym Izraelitą obecnie dzisiaj? Nie tyle cielesny, co duchowy potomek, ten który w tym samym duchu gotów jest stawać przed Bogiem, aby Bóg obdarzał tym, co drogocenne dla Jego chwały. Pamiętamy Jakuba jak stanął przed faraonem? Kto był większy? Przecież większy obdarza mniejszego. To Jakub podniósł ręce, obdarzał dobrym słowem faraona. A Paweł przed Agryppą? Znowuż, „*jeszcze trochę, a uczynisz ze mnie chrześcijanina*”. To jest piękne, powiem wam. Paweł nie miał przy sobie nic prócz kajdan, król był ubrany w strojne szaty, a jednakże król mówi: Jeszcze trochę i opuściłbym to swoje miejsce i stanąłbym obok ciebie. Piękne, co? To jest piękne świadectwo, kiedy prostota i szlachetność pobudzają ludzi do pomyślenia, co jest naprawdę bogactwem, co jest cenniejsze, co jest ważniejsze. A więc Jakub otrzymał imię Izrael.

Pan pięknie uczynił, że w Swoim Ciele Pan zburzył mur nieprzyjaźni, który stał między Izraelitami, a między nami, abyśmy wszyscy jednakowo mogli usłyszeć ewangelię zbawienia i abyśmy mogli stać się duchowym Bożym ludem, który należy do Boga, i który widzi w Jakubie drogocennego brata naszego, który tyle lat temu żyjąc, wiedział, że z Bogiem można być tylko na całość. Nie połowicznie, nie trochę, ale w pełni. Dlatego też w Nowym Testamencie mamy przywołania, abyśmy w pełni byli z Bogiem, wtedy wygramy. Moglibyśmy zaśpiewać pieśń: „Ja chciałbym być jak Jezus”. Ale też i oni czerpali z tego Ducha Chrystusowego. A więc oni są tym obłokiem świadków, na których patrzymy i od których chcemy się nauczyć korzystania z tego.

Chciałbym być jak Abel i wiedzieć w czym Bóg ma upodobanie, co Bogu się podoba – miłości chcę, nie ofiary. Abel musiał miłować Boga. Ta ofiara była prawidłowa, bo wskazywała na Bożego Baranka; ale musiał miłować Boga, że wiedział co ma zrobić. Piękne więc, naprawdę. Kiedy tak pomyślimy i zastanowimy się, to warto korzystać z tego, co Słowo Boże mówi o tych Bożych ludziach.

1Mojżezowa 39,2 rozdział. Cóż my tu za bohatera mamy? „*A Pan był z Józefem, tak że wiodło mu się dobrze, i przebywał w domu pana swego, Egipcjanina.*” Wcześniej był ze swoim ojcem, ze swymi braćmi, którzy w tej niechęci do niego, jeżeli tak nazwiemy, postanowili, żeby pozbyć się go ze swojej rodziny. Przeszkadzał im po prostu i postanowili go sprzedać, aby wyjechał gdzieś daleko, i żeby więcej go nie widzieć. Nie spodziewali się biedni złoczyńcy, że kiedyś będą musieli stanąć twarzą w twarz z tym zlekceważonym swoim bratem i będą rzeczywiście na swoich twarzach przed nim, że wypełni się to, co on do nich mówił. Ale na razie Józef jest w niewoli i co? I Bóg jest z nim.

Kto był z Sylasem i Pawłem w więzieniu? Pan Jezus był z Pawłem i z Sylasem w więzieniu. Ktoś mógł być u siebie w domku i fajnie sobie siedzieć, a Pan Jezus był w tym więzieniu, w tej celi. I oni śpiewali Panu pieśń pochwalną, i Pan otworzył drzwi więzienia. Bo „*Pan był z Józefem*” Czy chcesz aby Pan był z tobą? Widzisz, często jest tak, że wierzący ludzie w ogóle nie myślą o tym, czy Pan jest z nimi w tym, co oni robią. Mając okazję, korzystają na przykład z jakiejś okazji; no bo wiadomo my w ciele żyjemy, słabi ludzie jesteśmy, nie można od nas wymagać, żebyśmy byli tacy święci. Ale Józef tak nie mówił. Nikt go nie widział, ojciec nie widział go, Potyfar go nie widział, miałby fory u Potyfara. Tylko by się zgodził na to, aby położyć się z tą jego żoną. Ale kto go widział? Bóg go widział. Czy my zawsze wiemy, że Bóg nas widzi? Mówimy: Bóg widzi wszystko; ale czy my zawsze wiemy, że On nas widzi? Ile kręcimy i wydajemy nam się, że po prostu tacy jesteśmy. Czy nie, czy nie powinno być tak? Powinniśmy być święci. Ten młody człowiek był święty. A kiedy to było? Jeszcze nie było zakonu. On wiedział, że ma to czynić przed Obliczem Boga, być świętym, oddzielonym dla Boga. Nikt nie chodził za nim i nie mówił: Słuchaj, Józef, pomyśl człowieku, zastanów się. A jak zgrzeszę, to przeproszę Pana Boga i będzie dobrze, bo przecież słabi ludzie jesteśmy. Nie, on tak nie myślał. On powiedział: Jakże ja miałbym to zrobić mojemu Panu Potyfarowi?! On mnie tu postawił prawie na swoim miejscu i ja miałbym teraz to zrobić? Chciałbyś mieć kogoś takiego obok siebie? Ty go nie widzisz, nie wiesz, ale on będzie dbał o to twoje, jak o swoje. Gdzie to jest napisane? Czy nie w Nowym Testamencie przypadkiem? – „*A wy czynicie innym, co byście chcieli, aby wam uczyniono.*” Ilu chrześcijan musiałoby pójść na lekcję do Józefa? Dosyć sporo.

1Mojż.39,23: „*Przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Pan był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił.*” Jak miały być takie kozły, takie owce, cętkowane, to były cętkowane, jak miały być bez cętek, to były bez cętek; zawsze było tak jak chciał Jakub. A tutaj czytamy o Józefie: I wszystko mu się powodziło. Gdziekolwiek poszedł Józef, to ci, którzy widzieli Józefa, mówili: To jakiś wyjątkowy człowiek, czego się dotknie, to wszystko działa. Nie, że czego się dotknie, to zaraz zepsuje, tylko, że czego się dotknie, to zaraz to się rozwija, jest powodzenie. Co stało się w tym więzieniu? Więźniowie uspokoili się, nikt ich nie bił, a uspokoili się. Kto to zrobił? Bóg, ale posługując się Józefem. Przełożony więzienia dochodzi do wniosku: Józef, ja idę sobie do domu, a ty rób tu wszystko, co trzeba, bo kiedy ty tu jesteś, to jest zupełnie inaczej. Nie chciałbyś tak? Idziesz do jakiegokolwiek firmy, na początku patrzą na ciebie dziwnie, a potem pracodawca mówi: Słuchajcie, od chwili kiedy ten człowiek zaczął tu pracować, wszystko jest inaczej. Nie musimy kłamać, nie musimy oszukiwać klientów, że jest zrobione porządnie, bo jest porządnie zrobione. Wszyscy płacą, a wcześniej nie płacili. Ma jeden problem, że nie chce kłamać, ale czasami się to przydaje. A więc Józef wierny Bogu, nie patrzył na to, czy ktoś go widzi, ale czynił dokładnie to, co jest miłe Bogu, bo miłował Boga. I było to dla niego ważne, że robi to przed Obliczem Boga. I Bóg był z nim.

4Mojżeszowa 12, 3: „*Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi.*” Oto mamy kolejnego Bożego człowieka. I znowu co powiedziane jest o nim tutaj? Mojżesz był najskromniejszym człowiekiem, który był na ziemi, najskromniejszym z tych wszystkich ludzi. Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego rodu. Zobaczcie, że to są liderzy, widać jak oni stoją całkowicie z przodu całej ludzkości. A Pan Jezus powiedział, że przewyższał ich

jeszcze jeden – Jan. Był jeszcze wyżej od nich. Pamiętamy, żeby chronić Pawła przed pychą, Bóg go zabezpieczył, bo wiele powierzył Pawłowi. Tak samo bardzo wiele powierzył Mojżeszowi – prowadzić tylu tysięczny lud. Czy chcielibyśmy nauczyć się skromności przy Mojżeszu? W sumie dobrze jakbyśmy organizowali sobie takie weekendowe wyjazdy; w tym weekendzie jedziemy do Mojżesza; gdyby tak było możliwe. W sobotę i w niedzielę będziemy z Mojżeszem i będziemy patrzeć jak on to czyni, jak on wybiera, jakie on decyzje podejmuje i dlaczego on podejmuje tak skromne decyzje? Co to było w tym Mojżeszu, że on był tak skromny, mimo, że był przecież księciem w Egipcie? Miał dostęp do bogactwa Egiptu, a był tak skromny. Jak on to osiągnął, że uważał hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu? Zdradź nam tę tajemnicę, Mojżeszu. Co by on powiedział? Bóg, który postanowił postawić mnie na czele tak wielkiego ludu, nie mógłby mnie postawić na czele, gdyby nie uczynił mnie najskromniejszym. Nikt nie wytrzymałby tego. Mogąc rządzić, dokonywały się cuda, Mojżesz był jakby bogiem dla Aarona, a Aaron był jakby jego prorokiem; a więc zobaczcie jakie pozycje? Kto by to wytrzymał? Człowiek dostanie tylko trochę jakiejś funkcji i już wydaje mu się, że jest nie wiadomo kim. Skromność to jest pokora, to jest uniżenie. Taki człowiek nie potrafi myśleć dumnie o sobie. Takiego człowieka też ciężko urazić, naprawdę ciężko. A próbowali bardzo, udało im się w końcu, ale bardzo próbowali go urazić, zniechęcić. A więc Bóg uczynił go takim, aby był zdolny do zadania, do którego Bóg go przeznaczył.

2Mojżeszowa 33, 11: *„I rozmawiał Pan z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem, po czym wracał Mojżesz do obozu, podczas gdy młody sługa jego, Jozue, syn Nuna, nie oddalał się z Namiotu.”* I rozmawiał Pan z Mojżeszem twarzą w twarz, jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem. To naprawdę musiał być najskromniejszy z ludzi. Być tak blisko Boga i zarazem nie wywyższać się nad innych. Chwała Bogu. Naprawdę warto patrzeć na jego walkę o ten lud, na jego przychodzenie do Boga. Bóg potrzebował takiego człowieka. Pamiętajcie jak Bóg mówił: Szukałem człowieka, który by stanął w wyłomie i walczył o nich. Więc Bóg chciał znaleźć człowieka, który byłby gotowy walczyć o ten lud. I nawet gdy przeżywał próbę, Bóg mówił do niego: Zostaw Mnie, a Ja zniszczę ich i z ciebie zrobię lud. On mówił: Nie, Boże. Nie myślał o swojej chwale. Myślał: Boże, nie, bo Egipcjanie pomyślą sobie, że Ty nie potrafiłeś wprowadzić tego ludu do miejsca Swojej obietnicy. On myślał bardziej o Bogu niż o sobie. Wiecie, dobrze byłoby się nauczyć tego w codzienności – więcej cenić sobie jak Imię Boga będzie w tej sprawie wyglądać niż nasze. Warto, warto się uczyć i nie wywyższać się nad tych starotestamentowych Bożych ludzi, gdyż w nich już działał Duch Boży.

4Mojżeszowa 25, 10-13: *„I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Pinechas, syn Eleazara, syna Aarona, kapłana, odwrócił moją zapalczywość od synów izraelskich przez to, że okazał wśród nich gorliwość o mnie, tak iż nie wytepiłem synów izraelskich w zapalczywości mojej. Powiedz przeto: Oto zawieram z nim przymierze pokoju; będzie ono dla niego i dla jego potomków po nim przymierzem wiecznego kapłaństwa za to, że okazał gorliwość o swego Boga i dokonał przebłagania za synów izraelskich.”* Zawieram z nim przymierze wiecznego kapłaństwa. A więc przeprowadza go także Bóg do Nowego Przymierza za to, że okazał gorliwość o sprawy swojego Boga. Pomyśl co ty robisz. Czy też myślisz, aby sprawy Boże były zawsze na pierwszym miejscu, aby świętość, czystość, radość, pokój, miłość, dobroć, uczciwość, prawość było czymś normalnym pośród ludu Bożego, bo Bóg jest godzien chwały? Czy o tym myślimy? Mojżesz walczył o to, by ten lud był święty. Pinechas też o to walczył, Noe też o to walczył. Abraham też o to walczył, bo taki jest Bóg.

Księga Jozuego 1, 5-9: *„Nikt przed tobą się nie ostoi, dopóki żyć będziesz; jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę. Bądź mocny i mężny, bo ty oddasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom. Tylko bądź mocny i bardzo mężny, aby ściśle czynić wszystko według zakonu, jak ci Mojżesz, mój sługa, nakazał. Nie odstępуй od niego ani w prawo, ani w lewo, aby ci się*

wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz. Niechaj nie oddala się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło. Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.” Wiemy, że Jozue to był człowiek sprawdzony, to był człowiek, który był przy Mojżesz, przy najskromniejszym człowieku, i widzimy skromność Jozuego przy najskromniejszym Mojżesz. Jak on czerpał z tej skromności Mojżesza. Nigdy się nie wywyższał, nigdy nie szukał swego, zawsze był blisko Mojżesza, stał zawsze tam, gdzie jest Mojżesz. Uczył się, nie wywyższał się. Był przygotowywany do tego, aby zająć miejsce Mojżesza. To nie było proste zająć miejsce Mojżesza. Łatwiej można zmienić kogoś, kto psuł wszystko. Wtedy nawet jak trochę lepiej zrobisz, to już będziesz uznanym. Ale kiedy wchodzisz po kimś takim jak Mojżesz, to nogi mogą się uginać; jak sobie dasz radę? Czy dalej ten lud będzie prowadzony w godny Boga sposób? Czy nie zawiedziesz może gdzieś? Czy będziesz gotów stawać w ten sposób przed Bogiem, jak stawał Mojżesz? Bóg mówi: Będę z tobą jak z Mojżeszem.

Księga Jozuego 24,15: „A jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu.” To jest wytrwałość do końca. Rozpoczął i mówi: Wy zróbcie co chcecie, ale my, mój dom, będzie dalej służył Bogu. Piękne doświadczenie i piękne świadectwo dla mnie i dla ciebie. Patrząc na koniec ich życia, naśladujmy wiarę ich.

5Mojżeszowa 1 rozdział, wiersze 34-36. Kogo tu znajdziemy? „A gdy Pan usłyszał wasze słowa, rozgniewał się i tak poprzysiągł: Nikt z tych mężów, z tego złego pokolenia nie ujrzy ziemi dobrej, którą przysiągłem dać waszym ojcom oprócz Kaleba syna Jefunnego. On jeden ujrzy ją i jemu oraz jego synom dam tę ziemię, po której chodził, dlatego że stale trzymał się Pana.” Oto mamy człowieka, który stale trzymał się Pana. Dlatego miał śmiałość i odwagę stanąć i powiedzieć wraz z Jozuem: Nie bójcie się, Bóg mówi, abyśmy tam poszli, a więc wygramy. Trzymał się Pana, a więc miał odwagę. „Także na mnie rozgniewał się Pan z powodu was, mówiąc: Ty również tam nie wejdiesz! Wejdzie tam natomiast Jozue, syn Nuna, który ci pomaga. Jego natchnij odwagą, gdyż on odda ją w posiadanie Izraelowi.” 5Moj.1,37.38. A więc mamy Kaleba, który stale trzymał się Pana. A w Księdze Jozuego 14, 6-9 czytamy: „Tedy synowie Judy przystąpili do Jozuego w Gilgal i Kaleb, syn Jefunnego, Kenizyta, rzekł do niego: Ty znasz to słowo, które wyrzekł Pan do Mojżesza, męża Bożego, w Kadesz-Barnea odnośnie do mnie i odnośnie do ciebie. Miałem czterdzieści lat, gdy Mojżesz, sługa Pana, wysłał mnie z Kadesz-Barnea, abym przespierogował tę ziemię, i przyniosłem mu wieści, według najlepszej wiedzy i sumienia. Lecz moi bracia, którzy poszli ze mną, zastraszyli serce ludu, ja natomiast bez zastrzeżeń poszedłem za Panem, Bogiem moim. I Mojżesz przysiągł tego dnia: Ziemia, po której stapała twoja noga, należeć będzie po wsze czasy jako dziedzictwo do ciebie i do twoich synów, gdyż bez zastrzeżeń poszedłeś za Panem, Bogiem moim.” Nie tylko, że Kaleb powiedział jako człowiek, że on bez zastrzeżeń, ale i Mojżesz potwierdził, że to jest człowiek, który bez zastrzeżeń poszedł za Panem. Bez zastrzeżeń, to znaczy bez ale. Ale ja, ale ja, ale ja jeszcze, ale ja jeszcze tu, ale ja jeszcze tam; bez zastrzeżeń, bez ale, co każesz. Jak wiele zyskał ten człowiek? Mając osiemdziesiąt pięć lat czuł się jakby miał czterdzieści i śmiało chodził po dużych górkach i gotów był jeszcze do boju, gdyż Pan zachował go w tej sile. Pan dał mu siłę.

Księga Rut 1,16.17: „Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkaś i ja zamieszkać; lud twój - lud mój, a Bóg twój - Bóg mój.” To piękne, prawda? Takie proste, bez żadnych komplikacji. „Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i tam pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie.” To jest wierność, to jest prawdziwa wierność. Księga Rut 4, 13-16, świadectwo o niej: „Boaz pojął więc

Rut za żonę. A gdy z nią obcował, Pan sprawił, że poczęła i urodziła syna. Wtedy powiedziały kobiety do Noemi: Błogosławiony niech będzie Pan, który cię dziś nie pozostawił bez wykupiciela, i niech imię jego będzie głośnie w Izraelu. Niechaj ten będzie dla ciebie krzepicielem duszy i żywicielem w twojej starości, gdyż urodziła go twoja synowa, która cię miłuje i która jest dla ciebie lepsza niż siedmiu synów.” To jest świadectwo. I urodził się dziadek Dawida. Nie mógł jeszcze tego wiedzieć, ale potem już się dowiedział.

1Samuela 1,9-11: *„A gdy skończyli w Sylo spożywanie i picie, Anna wstała; kapłan Heli zaś siedział na krześle w podwojach świątyni Pańskiej. Z goryczą w duszy modliła się ona do Pana i bardzo płakała, I złożyła ślubowanie, mówiąc: Panie Zastępów! Jeśli wejrzysz na niedolę swojej służebnicy i jeśli wspomnisz na mnie, a nie zapomnisz o swojej służebnicy i dasz swojej służebnicy męskiego potomka, to ja oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, i nożyce nie dotkną jego głowy.”* A więc ta niewiasta była bardzo zasmucona nie mogąc mieć potomka i modliła się do Boga i ślubowała Mu, że gdy On jej da, to ona odda go na służbę Panu. I nie była jak Ananiasz i Safira, dokładnie zrobiła to, co powiedziała. Gdy Bóg dał jej potomka, a wiemy, że tym potomkiem był Samuel, Boży człowiek, to ona go przyprowadziła i oddała go Panu. Obyśmy zawsze dotrzymywali słów. Zobaczcie, że to był chłopczyk, dziecko wykarmione przy niej, przez nią i mogło zadziałać – to zbyt duża cena, Bóg mnie chyba zrozumie, że tak go miłuję, będę z nim chodzić. A co ona zrobiła? Zrobiła dokładnie tak jak powiedziała Bogu. I co się stało? I Bóg napełnił ją Duchem i ona prorokowała. Mówiła piękne proroctwo. A więc pamiętajcie siostry, dotrzymujcie swoich obietnic, nie mówcie na próżno. Dobrych obietnic, złych możecie nie dotrzymywać. To samo z braćmi.

1Samuela 3, 19: *„I rósł Samuel, a Pan był z nim. I żadnego ze słów jego nie pozostawił nie spełnionym.”* Piękne świadectwo. Wszystko, co powiedział Samuel, wykonało się. Pan miał jego dla Swojej chwały. I Samuel zawsze myślał o Bogu. Pamiętamy, znamy historię Samuela i wiemy jak go to przejęło, gdy Izraelici chcieli króla, jak on czuł, doznawał tego, jak oni wzgardzili Bogiem w tym momencie i był tym bardzo przejęty. Pan mówi: Samuelu, to nie tobą wzgardzili, Mną wzgardzili. On to przyjął jakby całkiem na siebie. Pan potrafi sobie poradzić. Mieć takie serce. To jest niebo na ziemi, moi drodzy. To jest właśnie to, że Bóg nie zostawił nas, ludzi, że Bóg był z nami. I byli pośród ludzi zawsze ludzie, którzy byli z Bogiem. Warto, żeby ta historia nie skończyła się w nas, w tobie i we mnie. Bo na pewno nie skończy się na tej ziemi. Do końca będą ci, którzy należą do Boga. Ale chodzi o mnie i o ciebie, żeby w nas ta historia była tak samo. To są bohaterzy wiary, którzy są już świadkami, dla nas wartości, bez względu na to w jakim czasie żyli, to różny czas, a wszędzie oni okazali się zwycięzcami.

1Samuela 2,35: *„I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który postępować będzie według mego serca i według mojej duszy, i zbuduję mu trwały dom. On chodzić będzie przed Pomazańcem moim po wszystkie dni.”* Inaczej Bóg mówi: Jego wezmę do Swojej wieczności, będzie postępować według Mego serca i według Mojej duszy. Jakże to drogocenne jest, że wytrwał; mimo wszystkich przeciwności wytrwał. Jakże często oni byli samotni w czasach, w których żyli. Pamiętajcie Eliasza, który mówił: Ja sam zostałem tylko, który stoję w Twojej sprawie, Boże. Bóg mówi: Eliaszu, Ja mam jeszcze trochę więcej, którzy nie skłonią kolan przed Baalem. Ale Eliaz był tym samotnym, który toczył ten bój. Tamci byli ukryci.

Co czujecie? Czy rosną wam skrzydła wiary, czy dół kopiecie?

1Samuela 13, 14: *„Lecz teraz królestwo twoje nie utrzyma się. Pan wyszukał sobie męża według swego serca i Pan ustanowił go księciem nad swoim ludem za to, iż nie dochowałeś tego, co ci Pan rozkazał.”* To było do Saula, a chodziło o Dawida. Znowuż Bóg mówi, że Pan wyszukał sobie męża według Swego serca. Jak go tam Pan wyszukał? Wyszukał go, wyszukał. Dla ludzi to byłoby ciężko znaleźć go; gdzieś jakiś młodzieniec pasie trzodę, a potem okazuje się, że ten młodzieniec i lwa pokonał, i niedźwiedzia. Pan sobie wyszukał według Swego serca.

1Samuela 16,11-13: „Potem rzekł Samuel do Isajego: Czy to już wszyscy młodzieńcy? A ten odrzekł: Pozostał jeszcze najmłodszy, lecz on pasie trzodę. Rzekł więc Samuel do Isajego: Poślij po niego i sprowadź go. Nie zasiądziemy do stołu, aż przyjdzie tutaj. Posłał więc i sprowadził go. A on był rumiany i miał piękne oczy i ładny wygląd. I rzekł Pan: Wstań, namaść go, gdyż to jest ten.” Może i ryżawy, ale na pewno też miał piękne rumieńce, taki owiany świeżym wiatrem pól. „Wtedy wziął Samuel róg z olejem i namaścił go w gronie jego braci; i od tego dnia Duch Pański spoczął na Dawidzie i pozostał na nim nadal, Samuel zaś powstał i poszedł do Ramy.” Oto tak Dawid stał się człowiekiem napełnionym Duchem Bożym. Widzimy piękne życie Dawida, piękne decyzje. Namawiany nieraz do popełnienia czegoś niedobrego, stawał przeciwko temu, nawet gdy to groziło jego życiu. Król według serca Bożego. Dał się złapać w pułapkę, ale potem Bóg przeprowadził go i poprowadził dalej. Dawid napisał bardzo dużo psalmów. A w Nowym Testamencie czytamy, żebyśmy rozmawiali ze sobą przez psalmy i pieśni duchowe. Oto mamy Dawida, który bardzo dobrze to czyni. Co w tych jego pieśniach tam jest? Dużo objawienia, dużo proroctwa, dużo pokazania Boga takim jakim On jest. To były pieśni duchowe, pieśni objawienia, śpiewane również o Jezusie Chrystusie. Dawid dzisiaj rozmawia z nami przez te pieśni. A ilu ludzi korzysta z tych jego pieśni? Powiedzcie, ilu ludzi korzysta z psalmów w chwili doświadczeń, prób, radości, smutku? Co najczęściej ludzie otwierają? Psalmy. Zobaczcie, ile siostry piszą tekstów Biblijnych. Jakie to są najczęściej teksty? Psalmy; przekazują wieści Dawida w wiadomościach na Bożej rodzinie. I Dawid dalej rozmawia. Piękna historia, co? Żeby tak po nas zostało, żeby inni mogli przekazywać sobie tę naszą mowę, i aby inni byli budowani nie przez jakieś tam ładne składnie, tylko przez proroctwa i objawienia. Ale pięknie doświadczyć jak Dawid pisał psalmy. Ile z tych pieśni, które Duch Boży dał nam napisać, okazują się pieśniami, w których są słowa, do których dochodzimy, których uczymy się, a one już w pieśni zostały zapisane. Chwała Bogu za to, że i my trochę coś wiemy o tym Dawidzie. A wszak przecież nikt z nas wcześniej nie pisał pieśni. Dawid też nie pisał wcześniej. Jak Duch Boży na nim spoczął, tak Dawid nauczył się pisać psalmy i wyrażał to; gdzieś był w niewoli, zaraz był psalm uwielbiający Boga, mówiący o doświadczeniu. Bardzo wiele jest opisane o Dawidzie, ale niech pozostanie w nas człowiek, który był według serca Bożego i według którego Bóg zawsze patrzył – a ten król był według Dawida, a ten król to nie był według Dawida, ten był po części, ale nie we wszystkim. Dawid był tym odnośnikiem. A więc wielkie znaczenie miał ten Boży człowiek w tym, co Bóg mówił.

Chociaż sporo tutaj nie będzie poruszonych, ale to nie dlatego, że byli gorsi, tylko ci gdzieś mi przyszli do pamięci. 2Królewska 23, 25. I mamy tu Słowo, które mówi: „Nie było przed nim takiego króla jak on, który by wrócił do Pana z całego swego serca i z całej swojej duszy, i ze wszystkich sił swoich ściśle według zakonu Mojżeszowego; po nim też już nie wystąpił taki jak on.” Nie było wcześniej takiego króla ani później, który by tak wrócił do swego Boga, jak Jozjasz. Piękne świadectwo, co? Ze złego miejsca ten człowiek wyszedł w kierunku Boga. Pamiętacie, to o nim było to proroctwo, że on rozbije ten ołtarz, zniszczy te bałwany; on to wszystko zrobił. Może wydaje się, że to takie proste przecież, był królem. Ale i królowie mieli wrogów, byli zabijani. Dobrze by było mieć takie świadectwo; teraz to nie ma już jak rywalizować, ale na wzór Jozjasza – ten człowiek wrócił z całą gorliwością, niszcząc wszelkie nabrane bałwany w swoim starym życiu! Zniszczył wszystko do cna, nie zostawiając ani świątynek, ani wzgórków, ani pagórków, ani żadnych innych rzeczy. Piękny przykład. Dzisiaj wielu się ociąga, myśli, że wiele poświęcili dla Boga, bo już coś tam zrobili. A on zrobił całkowitą czystkę. Gdzie? W świątyni, poza świątynią, na terenie Izraela. A więc jakie piękne wydał świadectwo. Dobrze by było, żeby dzisiejsi chrześcijanie mogli też gorliwie skończyć to, co zaczęli. A nie tak, że zaczęto coś, a potem zostawiono i to nadal jest nieskończone.

2Królewska 22,1.2: „Jozjasz miał osiem lat, gdy objął władzę królewską, a panował w Jeruzalemie trzydzieści jeden lat. Matka jego nazywała się Jedida, a była córką Adajasza z Boskat. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, kroczył we wszystkim drogą Dawida, swojego praojca, nie odstępując od niej ani w prawo, ani w lewo.” Bardzo niespotykane świadectwo wśród tych królów. Nie było takiego, który by tak

gorliwie służył. Wiecie, brakuje tej gorliwości. Dobrze byłoby znaleźć ją u Pana. Pamiętacie, że jeżeli człowiek nie gorliwie czyni, to co mówi Bóg, to przeklęty jest. Człowiek, który powstrzymuje miecz przed oczyszczeniem, przeklęty jest. Ten miecz Słowa Bożego musi przenikać ciebie i mnie, żeby nas uwalniać z tego, co nabyliśmy, żyjąc bez Boga na tym świecie. A więc piękny przykład człowieka, który nie liczył się. Tam naprawdę było dużo jakichś złotych posążków, różnych rzeczy. A Bóg powiedział: Nic z tego nie weźmiesz. On to wszystko niszczył, nie miało to dla niego znaczenia jaką to miało wartość. On wiedział, że to jest przekleństwo tego narodu, że to się w ogóle tam znalazło. W jego oczach nie było przelicznika, w jego oczach było pragnienie, aby Bóg był uwielbiony w tym miejscu. To było jego główne pragnienie. Pomyśl, pochodź może trochę z Jozaszem.

2Królewska 18, 1-7: *„W trzecim roku panowania Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, objął władzę królewską Hiskiasz, syn Achaza, króla judzkiego. Miał dwadzieścia pięć lat, gdy objął władzę królewską, a dwadzieścia dziewięć lat panował w Jeruzalemie. Matka jego nazywała się Abi, a była córką Zachariasza. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego praojciec. On to zniósł świątynki na wyżynach, potrzaskał słupy i rozkruszył węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz; do tego bowiem czasu synowie izraelscy spalali mu kadzidło, nazywając go Nechusztan. Na Panu, Bogu Izraela, polegał, tak że nie było po nim takiego jak on w gronie wszystkich królów judzkich, ani w gronie jego poprzedników.”* Nie było takiego, który by tak polegał na Bogu. *„Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi. Toteż Pan był z nim, wszystko, co przedsięwziął, wiodło mu się.”* A więc był to król, który całkowicie spoległ na swoim Bogu. Uznał, że to jest sprawa najcenniejsza, jeśli Bóg może być uczczony we wszystkim. Pamiętacie jak wrogowie otoczyli Jerozolimę? I kiedy on przyszedł z tym listem szyderczym przed Boże Oblicze, przedstawił list, powiedział: Boże, zobacz co oni tu piszą, szydzą, kpią. I co zrobił Bóg? Wysłał anioła i jednej nocy 185 tysięcy walecznych wrogów przestało być walecznymi wrogami. Hiskiasz modlił się, Bóg mu darował jeszcze piętnaście lat. Potem urodził się Manasses, który zrobił odwrotnie niż jego ojciec, Hiskiasz. To co Hiskiasz zniszczył, Manasses przywrócił z powrotem, a jeszcze więcej. A po nim jego syn zaś zrobił porządek z tym, co Manasses wprowadził. Polegać na Bogu. Zawiódł, lecz czytamy, że co? Ukorzył się przed Bogiem. Nie uparł się, ukorzył się przed Bogiem.

Księga Ezdrasza 7, 10. I to na razie cały czas mamy starotestamentowych Bożych ludzi. *„Ezdrasz bowiem postawił sobie za cel zbadać zakon Pański i wprowadzić go w czyn oraz nauczać w Izraelu jego postanowień i praw.”* Zobaczcie jakie postanowienie miał ten Boży człowiek, jakie to cenne. On postawił za cel, a więc patrzył cały czas w tym jednym kierunku, aby zbadać zakon Pański i wprowadzić go w czyn, oraz go nauczać, tak jak prawdziwie on jest. To był człowiek, który nie chciał tylko mówić, on chciał pokazać to, co mówi i był miły Bogu.

Księga Nehemiasza 2,9.10: *„Gdy tedy przybyłem do namiestników Zarzecza, oddałem im listy królewskie. A król wysłał też ze mną dowódców wojskowych i jeźdźców. A gdy Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, dowiedzieli się o tym, bardzo się tym zmartwili, że przybył człowiek, który miał się zatroszczyć o pomyślność synów izraelskich.”* Znowuż jakie piękne świadectwo – człowiek, który miał się zatroszczyć o pomyślność. Jakie to ważne, żebyś pośród zgromadzenia świętych troszczył się o pomyślność tego zgromadzenia, abyś się troszczył, czy troszczyła o pomyślność Kościoła Jezusa Chrystusa, aby nie było złego świadectwa, żeby nikt nie mógł prawdziwie powiedzieć cokolwiek złego o Kościele Jezusa Chrystusa, chyba że zmyśli, chyba że będzie kłamać; ale żeby nie mieli nic za podstawę. Nie mogli znaleźć nic przeciwko Nehemiaszowi, doszukiwali się, nawet przekupili proroków, żeby go zwieść, i żeby popełnił przestępstwo, aby się do niego dostać. I tutaj nie mogli się przebić, gdyż był to mąż prawy. On naprawdę nie myślał, nie szukał swego, on wręcz tracił swoje, aby ten lud zyskał. Bardziej miłował ten lud niż siebie samego. Bo siebie ograbiał z tego, co miał, zrezygnował z opłaty, która należała się namiestnikowi i

jeszcze ze swojego łożył na to, żeby to mogło być utrzymywane. To był prawdziwie człowiek, który myślał o pomyślności tego ludu. Dlaczego tak myślał? Bo był z Bogiem, a Bóg był z nim. To było myślenie Boga, bo o tym czytamy dalej. „*Przybywszy do Jeruzalemu, spędziłem tam trzy dni, a potem zerwałem się nocą, ja i kilku mężów ze mną, nikomu nie wyjawivszy, jaką myślą natchnął mnie mój Bóg, aby czegoś dokonać dla Jeruzalemu - a miałem ze sobą tylko to zwierzę, na którym jechałem - i przyjechałem nocą przez Bramę nad Dolinę w kierunku Źródła Smoczego i dotarłem do Bramy Śmietnisk, i badałem dokładnie mury Jeruzalemu, które były zburzone i jej bramy strawione przez ogień. Potem pojechałem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego; a ponieważ nie było tam miejsca, aby zwierzę, na którym jechałem, mogło tamtędy przejechać, poszedłem piechotą pod osłoną nocy korytem potoku, obejrzałem dokładnie mur. Potem zawróciłem, wszedłem przez Bramę nad Dolinę i tak powróciłem. Lecz przełożeni nie wiedzieli, dokąd się udałem i co chcę uczynić. Dotychczas bowiem nie powiedziałem o tym Żydom: ani kapłanom, ani przedniejszym, ani przełożonym, ani reszcie, która miała wykonywać pracę. Natomiast obecnie rzekłem do nich: Wy oglądacie niedolę, w jakiej się znajdujemy, że oto Jeruzalem jest spustoszone a jego bramy spalone ogniem. Nuż! Odbudujmy mur Jeruzalemu, abyśmy już nie byli pohańbieni. I opowiedziałem im o dobrotliwej ręce mojego Boga, która była nade mną, oraz o słowach, jakie wypowiedział do mnie król. A wtedy oni rzekli: Zabierzmy się do budowy! I przyłożyli ręce do dobrego dzieła.*” Neh.2,11-18. Wiecie, ja bym chciał mieć takie wzięcie u was, że jakbym powiedział: Ludzie, bierzemy się do roboty i wszyscy biorą się do roboty, gotowi są stanąć, aby praca Boża posuwała się dalej. Piękne, coś z tego doświadczyliśmy. Było trochę różnych pomysłów przy tym, ale jakiś początek z tego mogliśmy zobaczyć. Ale piękne, że ten człowiek nie myślał, żeby sobie zbudować dom, ale myślał o tym, żeby Boży lud mógł mieć świątynię, miasto, w którym będą mogli być i chwalić Boga. Piękne to jest. Obyśmy mieli tak czyste serca i czyste umysły, żebyśmy tylko o tym myśleli i aby Bóg był uwielbiony w nas i pośród nas, i abyśmy byli zapisani w jakiej księdze? Żywych. Właśnie czytamy o żywych. Oni tam są.

I mamy jeszcze takiego jednego, który jest opisany w Księdze Estery 10, 1-3: „*Potem król Achaszwerosz nałożył podatek na kraj i na wyspy morskie. Wszystkie zaś przejawy jego mocy i potęgi, jak i opis znaczenia Mordochaja, jakie nadał mu król, zapisane są w Księdze Dziejów Królów Medyjskich i Perskich, gdyż Żyd Mordochaj był drugim po królu Achaszweroszu, wielce poważanym u Żydów, lubianym przez wielu współplemieńców jako człowiek dbały o dobro swojego ludu i rzecznik pokoju dla całego swojego pokolenia.*” Piękne kolejne świadectwo. Człowiek, który gotów był narazić swoje życie. Kiedy tam poszedł wołać w worze, w popiele, mógł zostać zabity jako przeszkadzający. A jednakże został tam i gotów był poświęcić Estere, jeżeli trzeba byłoby. Wiedząc, że gdyby ona nie poszła i tak Bóg uratuje ich. Ale lepiej, żeby poszła, i żeby zrobiła to, co do niej należy. Mamy Estere, która gotowa była położyć swoje życie, aby pójść do króla. Mogła zginąć, ale została zachowana i Boży lud został uratowany.

Zobaczcie jakie nam potrzebne jest serce, żebyśmy tak nawzajem miłowali się, żeby smutek brata, siostry był naszym smutkiem, radość brata, siostry, była naszą radością. Zobaczcie jak my potrzebujemy, jak wiele potrzebujemy patrzeć na nich, korzystać z nich, żeby brać ochotę do tego, że warto. Ci ludzie żyli w beznadziejności, kiedy Nehemiasz tam przyjechał. Mieli opuszczone ręce, byli przegrani, wrogowie śmiali się i szydzili. A on stanął i zaczął działać. I kiedy wrogowie zobaczyli, że zaczął działać, zaczęli szydzić i kpić: A co z tego będzie, lis skoczy, mur się przewróci. Ale kiedy działał dalej, zobaczyli, że, o, to nie jest człowiek, który zaczyna i nie skończy; zaczęli się bać, że on dojdzie do tego. Wiedzieli, że muszą odciągnąć go od tej roboty, a on mówi: Nie, nie mam czasu dla was, podjąłem się zbyt ważnej sprawy, aby teraz tracić czas na pogaduszki.

Kogoż my tu jeszcze mamy? Księga Joba 1, 8: „*Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę, Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mądry, nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego.*” I nie ma mu równego na ziemi. Dlaczego Bóg tak zawsze lubił mieć kogoś na samym czele na tej ziemi? Jak

myślicie, dlaczego? Dlatego, że jest naszym Bogiem. To co, miałby być jakiś bezbożnik na czele? Musi być zawsze sprawiedliwy. Dlatego tak diabeł drażni ci ludzie na czele, żeby ich zepchnąć, żeby nie byli, żeby wstawić w to miejsce bezbożnego, żeby bezbożny był na czele, żeby diabeł mówił: A, na ziemi najwyższy to jest ten, co mi służy. Ale diabeł nigdy nie będzie mógł tego powiedzieć, bo zawsze na ziemi największy jest ten, kto Bogu służy. Bo co ma? Ma czysty charakter, święte decyzje, pewność Boga i gotowość na zniesienie przeciwności.

Joba 1,20-22. Kiedy te wszystkie rzeczy uczynił diabeł przeciwko Jobowi, uderzając w jego dom, w to, co posiadał, w jego dzieci: „*Wtedy Job powstał, rozdarł szaty i ogolił głowę; potem padł na ziemię i oddał pokłon, i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię JHWH błogosławione. W tym wszystkim nie zgrzeszył Job i nie wypowiedział nic niestosownego przeciwko Bogu.*” Kolejne doświadczenie, kiedy diabeł otrzymuje pozwolenie, aby uderzył w ciało Joba, bez możliwości odebrania mu życia, i uderzył go złośliwymi wrzodami: „*Na to rzekł Pan do szatana: Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj. I odszedł szatan sprzed oblicza Pana, i dotknął Joba złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy. Wtedy ten wziął sobie skorupę, aby się nią skrobać; i siedział w popiele. I rzekła doń jego żona: Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj! Odpowiedział jej: Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobrze przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? W tym wszystkim nie zgrzeszył Job swymi ustami.*” Job 2,6-10. I chwała Bogu. A więc mamy Joba, któremu nie było równego na ziemi i diabłu zostało pozwolone, żeby zaatakował tego człowieka, któremu nie było w tym czasie równego na ziemi. I okazało się, że to był naprawdę najbliższy Bogu człowiek w tym czasie.

A gdyby Bóg chciał, żebyś ty był najbliższy, czy była najbliższa Bogu w tym czasie? Czy jesteś gotów, czy gotowa? Czy chcesz tego, czy wolisz nie? Weź sobie, Panie, kogoś innego. Ja mam tutaj spokojnie, niech ktoś inny będzie wystawiony na doświadczenia, ja sobie tu spokojnie posiedzę. Wiecie co się dzieje z tymi, którzy spokojnie siedzą? Gina, naprawdę gina. Lepiej być w ogniu, ale z Panem, tak jak tych trzech młodzieńców, niż wypierać się Pana, szukając innego rozwiązania.

Jeszcze mamy Daniela. Księga Daniela 1,17: „*A Bóg dał tym czterem młodzieńcom znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości; Daniel zaś znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach.*” Było ich więc czterech, byli oddani Bogu, chętni, aby być z Bogiem, gotowi wystawić swoje życie na śmierć, ale nie wyprzec się Boga. Bardzo szybko zostało to wypróbowane. Gdy Nebukadnesar otrzymał sen, a nie chciał powiedzieć co to za sen, ale chciał otrzymać wykład snu i wtedy zagroził, że wybiję tych wszystkich magów. A między nimi byli też Daniel i ci młodzieńcy. Wtedy mogliby zginąć, ale Pan dał Danielowi ten sen i wykład tego snu. Chciałoby się co, tak samemu doświadczyć też jak Pan pokazuje ci to, czego nikt nie jest w stanie zobaczyć. Czy jest ktoś w stanie zobaczyć sen? A Pan dał mu to i Daniel skromnie powiedział: Ja nie jestem większy, królu, od kogokolwiek. To Bóg, który objawia tajemnice powiedział mi o tym. Jemu należy się chwała. A więc też skromny. Ta skromność to jest coś, co towarzyszy bardzo często tym, którzy zostali podniesieni wyżej w Bożej służbie.

Daniel 3,28.29: „*Nebukadnesar odezwał się i rzekł: Błogosławiony niech będzie Bóg Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, który posłał swojego anioła i wyratował swoje sługi, którzy na nim polegali, którzy zmienili rozkaz królewski, a swoje ciała ofiarowali, byle tylko nie służyć i nie oddać pokłonu żadnemu innemu bogu jak tylko swojemu. Dlatego wydaję rozkaz: Ktokolwiek, należący do jakiegoś ludu, plemienia i języka, wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadracha, Mészacha i Abed-Nega.*” Jakie piękne wyznanie tego króla; od imion tych swoich sług, mówi, że to jest ich Bóg. Bóg jego niewolników jest wywyższony ponad wszystkich jego bogów babilońskich. Bo któryż z nich mógłby wyrwać kogokolwiek z płomienia, jak tylko Ten Jeden. Piękne świadectwo zostało wydane; narazili życie. „*Potem król przywrócił Szadrachowi,*

Meszachowi i Abed-Negowi dawne powodzenie w prowincji babilońskiej. Nebukadnesar, król, do wszystkich ludów, plemion i języków, które mieszkają na całej ziemi: Pokój wam! Postanowiłem oznajmić o znakach i cudach, których na mnie dokonał Bóg Najwyższy: Jakże wielkie są jego znaki, jakże potężne jego cuda! Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a jego władza z pokolenia w pokolenie.” Dan.3,30-33.

A więc oni są dla nas takim przedsmakiem. Nie są dokładnym smakiem. Dokładnym smakiem jest Jezus Chrystus; jak skosztowaliście, że dobry jest Pan. On jest doskonałym smakiem. Ale oni są takim przedsmakiem Chrystusa, abyśmy rozsmakowali się w tym i żebyśmy w codzienności też chcieli żyć w sposób godny Boga, byśmy nie chcieli jeść z innych garnków, jak tylko z tego, poświęconego Bogu.

Księga Daniela 6, 17-23. Daniel ma być wrzucony do jaskini z lwami i ten król mówi: „*a król odezwał się i rzekł do Daniela: Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, niech cię wyratuje! Po czym przyniesiono jeden kamień i położono go na otworze jamy, a król opieczętował go swoim sygnetem i sygnetami swoich dostojników, aby sprawa Daniela nie uległa zmianie. Potem udał się król do swojego pałacu i spędził noc na poście, nie dopuścił do siebie nałożnic, a sen go odbiegł. A wstawszy bardzo rano o świcie poszedł król śpiesznie do lwiej jamy. A gdy się przybliżył do jamy, zawołał smutnym głosem na Daniela”* Bo według myślenia człowieka, to przecież lwy, jeszcze głodne, potrafią sobie poradzić. „*i rzekł: Danielu, sługo Boga żywego! Czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów?*” Ale musiał być zaskoczony. „*Wtedy Daniel rzekł do króla: Królu, żyj na wieki!*” Nie usłyszał ryczenia lwów, ale usłyszał Daniela. Piękne, co? „*Mój Bóg posłał swojego anioła, by zamknął paszcze lwów, tak że mi nie zaszkodziły, gdyż przed nim jestem niewinny, nadto względem ciebie, królu, nic złego nie popełniłem.*” A kiedy później król wrzucił tych, którzy stawiali go przeciwko Danielowi, to szybko okazało się, że lwy były bardzo głodne.

Księga Habakuka 3,17-19: „*Zaiste, drzewo figowe nie wydaje owocu, a na winoroślach nie ma gron. Zawodzi drzewo oliwne, a rola nie dostarcza pożywienia. W ogrodzeniu nie ma owiec, a w oborach nie ma bydła. Lecz ja będę radował się w Panu, weselił się w Bogu mojego zbawienia. Wszzechmogący Pan jest moją mocą. Sprawia, że moje nogi są chyże jak nogi łań, i pozwala mi kroczyć po wyżynach. Przewodnikowi chóru przy wtórze instrumentów strunowych.*” A więc człowiek, który potrafił radować się swoim Bogiem. I choćby wszystko wyglądało, że bida, a on się cieszył, że u Boga jest bogato, cały czas jest pełno wszystkiego. I był to człowiek, który też wyprzedził swój czas; radował się już w Panu. To była piękna radość. Radujmy się w Panu zawsze, pisze apostoł Paweł. I co, moi drodzy? Coś jest tak dziwnie. Od czego jest wtedy uzależniona nasza radość? Bo u niego była uzależniona od Boga. To jest dla nas sygnał, że radością naprawdę jest Bóg, radością bez względu na to, co by się tu działo; a wy, gdy będą spadać te wszystkie rzeczy, to co wtedy? – mówi Pan. Podnieście głowy swoje i radujcie się, że przychodzi Zbawiciel. Inni będą biegać, krzyczeć, a my będziemy się radować, należąc do Pana.

Teraz przejdziemy do Nowego Przymierza. Chwała Bogu. Jest dużo więcej w Starym Testamencie – Jeremiasz, Izajasz, Jonasz; różni, przeżywali różne rzeczy, ale znali Boga, wiedzieli o Bogu jaki jest.

Ewangelia Jana 13, 23. Zaczniemy od tego: „*A jeden z jego uczniów, którego Jezus miłował, siedział przy stole przytulony do Jezusa.*” Był taki uczeń, którego Jezus miłował. Przecież Jezus miłował wszystkich, ale w szczególny sposób miłował jednego. Jak miał na imię? Jan. A za co Pan Jezus tak bardzo miłował Jana? Bo potrzebował mieć jak najwięcej ładunków, żeby wytrwać pośród tych przeciwności i nie poddać się. Wiecie, łatwiej jest pośród dwunastu apostołów; Piotr, który zawsze jest gotowy stanąć z przodu. Jan mógł sobie myśleć: Piotrze, jak dobrze, że ty jesteś tutaj z nami. Ale Jan patrzy, a tu po kolei znikają apostołowie i w pewnym momencie patrzy, a tu nie ma już ani jednego z nich, został on sam i wygrał. Możemy powiedzieć, że to jest człowiek, który oglądał niebo. Był w niebie, było mu objawione to

wszystko, co jest w niebie, a więc piękne świadectwo. Eliasz poszedł do nieba, a Jan był tam i widział to wszystko, co tam się dzieje i opisał to nam. Ale o nim, że był umiłowanym uczniem Jezusa jest napisane jeszcze w innych miejscach; i cały czas jest to pisane – umiłowany uczeń Jezusa. Czy chcielibyśmy tak przytulić się do Pana Jezusa? Możesz jeszcze więcej – w Nim żyć, a On w tobie. Przytulać się do Jego miłości do ciebie, do ciepła, do dobroci, do tej świętej śmiałości naszego Pana.

Ewangelia Jana 21 rozdział. Człowiek, któremu Jezus powiedział, że będzie ryby łowił, ale takie ludzkie ryby będzie łowił. Co teraz Piotr słyszy od Pana Jezusa? *„Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ich? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owieczki moje.”* Jan 21,15. To jest niesamowite. Jezus jest Pasterzem, ma odejść i mówi do Piotra: *„Paś owieczki Moje”*. Piotr przeszedł przez druzgocące załamanie, kiedy wyparł się Pana Jezusa. Był gotowy wszędzie skosztować jak to smakuje, jak żyje Chrystus. I teraz Jezus do tego Piotra mówi: Paś Moje owce. *„Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: Paś owieczki moje.”*21,16.17. To znaczy – czyń to dla Mnie. *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się przepasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną.”*21,18.19. Pan ustanawia pasterzy, proroków, apostołów, nauczycieli, ewangelistów, aby przygotować Boży lud do służby, do wzajemnej służby, aby ludzie usługiwali sobie miłością Chrystusową, łagodnością, prawdą. Abyśmy byli bliscy sobie jako ciało Chrystusowe, musimy pokonać pewną przestrzeń, która przeszkadza, jest jak mur. On przyszedł, aby uczynić z nas jedno ciało. Człowiek, który myśli o sobie jako o osobnym, ma mur między sobą a Kościołem i stoi z boku. Ale gdy mur zostanie zburzony i człowiek będzie jedno, tak jak mówił Jezus, to wtedy człowiek dozna, że jest razem. A Głową jest Chrystus. Że to jest Ciało Chrystusowe, to jest Kościół. I o tym właśnie Kościele mówił Pan Jezus z Piotrem. W tym czasie gdy jesteś, paś Moje owce. Umrzesz, Ja będę miał kolejnych, którzy będą się tym zajmować. Nie tylko Piotr, widzimy, że Paweł też został posłany do pogan, aby nam przynieść ewangelię i troszczyć się o nas, jak pasterz o owce, strzegąc przed wilkami, jak też powiedział Paweł.

Później mamy Szczepana, który widział niebo otwarte i Pana Jezusa stojącego po prawicy Boga. I był człowiekiem gotowym prosić o przebaczenie dla tych, którzy go zabijali. A więc doświadczał tego jaki jest Chrystus w prawdziwym wydarzeniu; człowiek pełen Ducha Świętego, warty do naśladowania. O Szczepanie warto pamiętać.

Barnaba. Może przeczytamy o Barnabie. Dzieje Apostolskie 4, 34-36: *„Nie było też między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek, ci bowiem, którzy posiadali ziemię albo domy, sprzedając je, przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży i kładli u stóp apostołów; i wydzielano każdemu, ile komu było potrzeba. I tak Józef”* Prawdziwe imię Barnaby to jest Józef. *„I tak, Józef, nazwany przez apostołów Barnabą, co się wykłada Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru, sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze i złożył u stóp apostołów.”* To był pocieszyciel, prawdziwy pocieszyciel. Pamiętacie, zatroszczył się o Pawła, Saula z Tarsu. Zatroszczył się o niego, poszedł, myślał. Piękne świadectwo. Apostołowie widząc szlachetność tego człowieka, nadali mu imię Barnaba, Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru. Sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze, złożył u stóp apostołów. Piękne świadectwo.

Paweł, który powiedział: *„Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus,”* dający wszystkim wyraźnie do świadomości, że nasze życie nie jest godne stawiać w rywalizacji z życiem Chrystusa, że najlepsze co

możemy zrobić, to ustąpić życiu Chrystusa, aby poznać jak żyje Chrystus w nas. I nie stracił. I codziennie umierał, aby żył w nim Chrystus. Ludzie, Chrystus jest najważniejszy, mówi apostoł Paweł. Jego życie czyni nas dopiero prawdziwie zwycięzcami.

List do Filipian 2 rozdział, wiersze 19-22. Przyspieszamy, bo znamy nowotestamentowych bohaterów. „*A mam nadzieję w Panu Jezusie, że rychło poślę do was Tymoteusza, abym i ja się ucieszył, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje. Albowiem nie mam drugiego takiego, który by się tak szczerze troszczył o was; bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa. Wszak wiecie, że jest on wypróbowany, gdyż jak dziecię ojcu, tak on ze mną służył ewangelii.*” Znowuż piękne świadectwo młodego człowieka, już tak zdobytego dla sprawy Bożej. Troszczył się o sprawy Boże. Pomyśl, że warto, warto poznać jak smakuje piękne życie, życie z Boga, życie należące do Boga, życie o które Bóg się troszczy, i które będzie z Bogiem całą wieczność. Pomyśl jak warto patrzeć na tych ludzi i nabrać sił, otuchy i pokrzepienia. Wiecie, kiedy widzisz, że ktoś biegnie dalej, chociaż wielu zeszło, i widzisz, że ten człowiek dalej biegnie, to dodaje ci to otuchy i też chcesz biec dalej, bo widzisz, że ktoś nie ustąpił, ktoś wygrał, ktoś nie dał się ściągnąć się z tej pięknej pozycji biegnięcia; biegnijcie tak, byście cel osiągnęli.

List do Kolosan 4,12: „*Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą.*” Człowiek, który położył całe swoje życie, żeby walczyć w modlitwie za ludem Bożym, żeby Boży lud wygrał i okazał się zwycięski.

2Tymoteusza, 1,16-18. Czasami mało widoczne postacie, a jak wielkie zadanie wykonywali. „*Niech Pan okaże miłosierdzie domowi Onezyfora, bo mnie często pokrzepiał, a więzów moich się nie wstydził,*” Zobaczcie człowieka Bożego, który jest w olbrzymich doświadczeniach; napaści od zewnątrz, od wewnątrz, cierpienia, więzienia, kamienowanie, różne wydarzenia, i taki jakby ukryty człowiek, a jakie piękne zadanie wykonywał ten człowiek. Co on robił? Pokrzepiał tego Bożego człowieka. „*ale będąc w Rzymie*”, Kiedy go wszyscy opuścili, co robił ten człowiek? „*usilnie mnie szukał i znalazł*” Po co szukał Pawła? Żeby co zrobić, wiecie? Pokrzepić go. Chwała Bogu! To był pokrzepiciel, który nie bał się przeciwności, ale gotów był pokonać wszelkie przeciwności, aby uczynić to, co miał w swoim sercu, gdyż tak był cenny dla niego ten Boży człowiek, że on wiedział, że potrzeba go pokrzepić w doświadczeniach, kiedy go wszyscy opuścili. „*niech mu Pan da, aby znalazł miłosierdzie u Pana w owym dniu; (wiadomo, kiedy wróci Pan) a jak wiele usług oddał mi w Efezie, ty wiesz najlepiej*” Znaczący, Tymoteusz też musiał być przy Pawle bardzo często, skoro, ty wiesz najlepiej.

Księga Objawienia 20, 4-6: „*I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posagowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat.*” Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. I dlatego ci ludzie byli żywi i oni powstałi z martwych, kiedy przyszedł Pan, aby w przemienionych ciałach razem z tymi, którzy w tym czasie żyli, w tym świętym tłumie, uniesieni na obłokach, wyjść na spotkanie z Tym, dzięki któremu to wszystko mogło się na ziemi wydarzyć. Dzięki Jezusowi Chrystusowi ci ludzie już w Starym Testamencie czerpali. Oni wszyscy wiedzieli o Nim, tak mówi Słowo Boże. Już czerpali nadzieję. Pamiętajcie jak Job powiedział: „*Lecz ja wiem, że mój Odkupiciel jako ostatni nad prochem moim stanie i moje oczy będą oglądać mojego Odkupiciela, nerki moje zanikają w tęsknocie za tym dniem, żeby zobaczyć Tego*”. „*Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście*”. Wiecie, warto żyć, warto uniesieni być w Panu, warto nie spać, warto. A ci, którzy należą

do Pana, nie śpią. Oni żyją, bo wiedzą, że czas, który nam darował Bóg; nie wiemy ile go jest, ale wykorzystajmy ten czas, aby nie było nam wstyd, że tamci ludzie, chociaż jeszcze nie było Pana, wiedzieli o tym, że On wróci i czekali kiedy to się stanie. My wiemy, że już był. I teraz kiedy On przyjdzie, to już nie przyjdzie umierać, ani cokolwiek, przyjdzie zabrać tych, którzy żyją, którzy są w Księdze żywych. Pilnuj swego miejsca w tej Księdze, troszcz się o to.

Nie wiem co możesz robić. Widzieliśmy różne służby w tych ludziach. Duch Święty każdemu w ciele Chrystusa daje posługę. To jest piękna posługa. A to wszystko po to, abyśmy zawsze mogli żyć i obfitować, i wzrastać, i rozwijać się dla chwały Tego, który jest Głową Ciała, dla Jezusa Chrystusa. Amen.